Subiektywne urywki z Nowej Normalności cz.2

Subiektywny wybór kilku informacji z czasów Nowej Normalności. Ile zim jeszcze wytrzymamy, co grozi Szwajcarom za figle z pokrętłem do kaloryfera i jakie ostrzeżenia płyną z Niemiec przy okazji Międzynarodowego Dnia Papieru Toaletowego.

Jeden z młodych globalnych liderów WEF ostrzega: „Nawet 10 trudnych zim przed nami”

Europejscy urzędnicy rządowi ostrzegają, że przed nami „trudna zima”. Premier Belgii Alexander De Croo, młody globalny lider Światowego Forum Ekonomicznego (WEF), stwierdził, że ta zima i kolejne będą wyzwaniem. Ostrzegł, że kraj zmaga się z długotrwałymi trudnościami gospodarczymi z powodu rosnących kosztów energii.

„Następne pięć do dziesięciu zim będzie trudne”, powiedział De Croo goszcząc w firmie portowej ICO Terminals w Zeebrugge. „Uważnie obserwujemy sytuację, ale musimy jasno powiedzieć: najbliższe miesiące będą trudne, i kolejne zimy będą trudne. Będziemy musieli z tego wyjść, mając nadzieję na najlepsze, ale przygotowując się na najgorsze.

Rok 2030 nadejdzie za osiem „trudnych zim”. Zbieg okoliczności?

Po premierze De Croo, prezydent Francji Emmanuel Macron, młody

globalny lider WEF i były bankier Rothschildów, ostrzegł przed brutalną zimą i innymi problemami, które nadchodzą. – Może to być koniec ery obfitości – powiedział złowieszczo.

„Nasz kraj znajduje się w punkcie zwrotnym. To będzie trudna zima" – powiedział Macron na pierwszym posiedzeniu swojego rządu po letniej przerwie. „To może być koniec ery obfitości. Bez mnóstwa produktów technicznych, które zawsze wydawały się dostępne. Bogactwa na ziemi i wodzie".

Hiszpański rząd również ostrzegał przed złymi czasami. „Nie wiemy, jaka zima nadejdzie. Zima będzie bardzo surowa" – powiedziała sekretarz obrony Margarita Robles w wywiadzie dla stacji radiowej NRE.

Szwajcarom grozi do 3 lat więzienia za naruszenie przepisów dotyczących ogrzewania

Nowe przepisy zabraniają ustawiania temperatury powyżej 19°C (66,2F).

Szwajcarom naruszającym nowe przepisy dotyczące ogrzewania, wg których w chłodniejszych miesiącach zabronione jest ustawianie temperatury powyżej 19°C (66,2F), grozi do trzech lat więzienia.

Tak. Naprawdę.

Zgodnie z nowymi przepisami w budynkach, w których stosuje się systemy ogrzewania gazowego, obowiązuje ograniczenie temperatury do 19°C, podczas gdy ciepłą wodę można podgrzewać tylko do 60°C, a promienniki są całkowicie zakazane.

Zakazane będzie również podgrzewanie basenów i saun.

W zależności od stopnia naruszenia [przepisów] i sytuacji ekonomicznej danej osoby, grzywny wyniosą od 30 do 3000 franków szwajcarskich (30 do 3050 dolarów), podczas gdy ludzie mogą zostać pozbawieni wolności nawet do lat trzech.

Firmy użyteczności publicznej i większe przedsiębiorstwa spotkają się z jeszcze surowszymi karami za łamanie zasad racjonowania energii.

Pomimo bezczelnie autorytarnych restrykcji minister gospodarki Guy Parmelin zapewnił: „Nie jesteśmy państwem policyjnym", chociaż przyznał, że policja miałaby przeprowadzać „wyrywkowe kontrole", aby spróbować złapać sprawców [naruszeń].

Wielu sugeruje, że to tylko przedsmak dystopijnej przyszłości „net zero", w której ludzie, którzy sprzeciwiają się „ograniczeniom energetycznym" związanym ze zmianami klimatycznymi, narażeni są na areszt i więzienie.

Jak już wcześniej podkreślaliśmy, wiele innych krajów europejskich wprowadza podobne ograniczenia w obliczu pogłębiającego się kryzysu energetycznego po zamknięciu gazociągu Nord Stream 1.

W Hiszpanii firmy, które używają klimatyzatorów do utrzymywania temperatury poniżej 27°C latem lub powyżej 19°C zimą, są karane dotkliwymi grzywnami w wysokości nawet do 600 000 euro za „poważne naruszenia".

Jak zaznaczyliśmy wczoraj, przewidując, że protesty w Czechach i Niemczech dotyczące kosztów utrzymania rozprzestrzenią się na całym kontynencie, wybitny ekonomista ostrzegł, że obywatele Europy „szaleją z gniewu i sytuacja się pogorszy".

Francuski ekonomista Charles Gave powiedział, że znaczna większość ludzi nie kupuje narracji, że Władimir Putin ponosi wyłączną winę za kryzys.

„Przez ostatnie 15 lat nasi europejscy liderzy popadli w

szaleństwo klimatyczne, promując magiczne lustra i wiatraki jako rozwiązanie. To nie działa. Te rozwiązania wymagają takiej samej mocy w elektrowniach gazowych" – stwierdził Gave.

Czy Niemcy stały się już Wenezuelą? W obliczu kryzysu energetycznego pojawia się niedobór papieru toaletowego

Powodowany zbliżającym się kryzysem energetycznym narastającym w całej Europie i odmową polityków do ustępstw ponieważ „musimy ratować demokrację na Ukrainie", **niemiecki przemysł papierniczy ostrzega przed wąskimi gardłami** [bottlenecks] **w dostawach papieru toaletowego**.

Jak donosi Focus.de, przemysł papierniczy bije na alarm: *w przypadku braku gazu nie będzie już możliwe wyprodukowanie wystarczającej ilości papieru toaletowego*.

Z okazji **„Międzynarodowego Dnia Papieru Toaletowego" w piątek**, niemiecki przemysł papierniczy ostrzega przed nowymi wąskimi gardłami.

Martin Krengel, wiceprezes Stowarzyszenia „Przemysł Papierniczy", powiedział:

> *„Jesteśmy szczególnie uzależnieni od gazu w produkcji bibuły. Bez niej nie będziemy już w stanie zapewnić bezpieczeństwa dostaw."*

Według danych Die Papierindustrie każdy obywatel Niemiec zużywa średnio 134 rolki papieru toaletowego rocznie.

> *„W obecnym kryzysie energetycznym naszym najwyższym priorytetem jest zapewnienie ludziom tego ważnego towaru" – podkreślił Krengel.*

Ostatni raz w Niemczech brak papieru toaletowego miał miejsce na początku pandemii, co doprowadziło do gromadzenia zapasów.

Czy hiperinflacja kosztów energii elektrycznej i niedoborów papieru toaletowego jest oznaką tego, co nadchodzi? Co dalej? Będziemy jeść flamingi jak Wenezuelczycy?

Źródo